Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pismo ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem Rozmaitości na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 24 kr., na pocztamcie lwowskim 6 zr. 18 kr., na wszelkich innych pocztamtach 6 zr. 36 kr., mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsce zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Czwartek **Nro 137.** **30. listopada 1845.**

Przegląd artykułów.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Dnia 6. grudnia b. r. o godzinie 10téj przed południem, odbędzie się szóste publiczne losowanie listów zastawnych galicyjskiego stanowego Towarzystwa kredytowego, w sali radnéj Dyrekcyi w gmachu imienia Ossolińskich.

Cztérdziesty czwarty spis darów
dla dotkniętych powodzią mieszkańców galicyjskich.

U Prezydyjum c. k. Rządu krajowego złożyli:

	zr.	kr.
Administracyja powiatowa kameralna tarnopolska, ze składki	134	4
Prowincyjna Administracyja pocztowa, ze składki, mianowicie z Buczacza:		
Pfeiffer dał	2	—
Pruski	1	—
A. Leriche	—	20
S.	—	20
A. L.	—	20
Uniszewska Magdalena	—	20
Konwent OO. Bazylijanów	2	—
X. T. B.	—	20
H.	—	20
A. Z.	—	20
A. N.	—	40
Mniejszémi datkami	1	7
Rząd krajowy powyżéj Anizy	419	7 2/4
» » » »	1756	55 2/4
Mysłowski, właściciel Koropca	100	—
Heasego Bogumiła synowie w Pradze, ze składki	80	30
Lewicka Magdalena, ze składki	42	40

U c. k. Urzędu obwodowego stryjskiego:

	zr.	kr.
Sałacki, właściciel Tomaszowiec	20	—
Gmina Duliby z Grabowcem, ze skład.	3	—
Oddział straży finansowéj w Skolém	2	—
Urząd gospod. w Dolinie, ze sładki	8	30
Dekanat bolechowski obrz. gr. kat., ze składki	14	—
Urząd parafijalny rożniatowski obrz. gr. kat., ze składki	3	18
Dekanat kałuski obrz. grec. kat., ze składki	81	48 1/5
Dominijum Stankowa, ze składki	19	40

U c. k. Urzędu obwodowego kołomyjskiego:

	zr.	kr.
Krzysztofowicz Zacharyjasz, właściciel Jasionowa	15	—
Słonecki Leopold, właściciel Podhajczyk	10	—
Milewski Walenty, właściciel części Podhajczyk 1 dukata.		
Beiser, Dr. medycyny w Gwoździcu	2	20
Dominijum Zabłotów, ze składki urzędników dworskich	3	25
Dominijum Zabłotów, ze składki gminy żydowskiéj	6	25
Matkowski, dziekan obr. gr. k. z Horodenki, ze składki	88	26

	zr.	kr.
Turkuł Leo, administrator obrz. łac. w Pistynie, ze składki	4	—
Sabath, pleban tłumacki obr. gr. kat., ze składki	2	33
Dominijum Żywaczów od urzędników gospodar	2	8
Dominijum Gwoździec stary, ze składki	3	5¼
Pawlikiewicz Onufry, pleban kosowski obr. gr. kat., ze składki	7	17

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Gazetta de Madrid z dnia 1. listopada ogłosiła królewski dekret, którym kortezy na dzień 15. grudnia b. r. do Madrytu zwołano. Dla uzupełnienia liczby deputowanych, przystąpią niezwłocznie do wyboru jeszcze 45 członków.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Z Londynu dnia 8. listopada. Teraz przeminęło już właściwe to przesilenie w obradach gabinetu, o którém w ostatnim moim liście, tak pisze korespondent pisma *Preussische Allgemeine Zeitung*, dokładnie nadmieniłem; atoli decyzyja, do której się przynajmniéj tymczasowie skłoniono, pociągnie niebawem jeszcze większe za sobą przesilenie w publicznych sprawach tego kraju. Gabinet postanowił utrzymać istniejące ustawy zbożowe, a sprowadzanie zagranicznego zboża poddać jeszcze i nadal operacyjom cłowéj skali. Ale nie podpada żadnéj wątpliwości, że ta uchwała przyszła do skutku nie bez zaciętéj walki lub bez wielkiéj różnicy w zdaniach, które dalsze trwanie administracyi narażają na wielkie niebezpieczeństwo. Książę Wellington stał w tym przypadku jako naczelny obrońca ustaw zbożowych; wpływ jego był dostateczny do udaremnienia prawdziwéj polityki rządu i zwleczenia skutecznego środka tak długo, aż zastosowanie jego dla teraźniejszego ministeryjum może za późném będzie. Sir Robert Peel co do swojéj osoby przychylał się do przeciwnego i skuteczniejszego środka, atoli wpływ księcia i lorda Stanley pokonał go, chociaż Sir James Graham i lord Aberdeen mocno go wspiérali. — Może także przewidywanie trudności stronnictw izby niższéj ciężyło mocno na umyśle pierwszego ministra; rzecz niezawodna, że on zaniedbał uczynić sławny krok i wyświadczyć rządowi w krytycznéj chwili wielką przysługę, jakoż ten błąd może za sobą ważne skutki pociągnąć. — Europa będzie musiała przecierpieć niedostatek zboża, a Anglija, która tak łatwo mogła była od niego się uwolnić, ucierpi jeszcze więcéj przez sztuczny ciężar, który na naturalny niedostatek nałożono. Będzie-to zapewne po raz ostatni; gdyż zniesienie ustaw zbożowych jest teraz nieodzowne, a zwleczenie tegoż przez rząd, nadało tém pewniejszą i mocniejszą siłę operacyjom opozycyi, która na zdrowych zasadach handlu jest oparta. Ona będzie kraj emancypowała, ale może także obali sprzeciwiającą się jéj administracyję.“

Gazeta *Times* powstaje dziś z wielką energiją na ciągłe trwanie ustaw zbożowych. Gani ona to, że się gabinet zdecydować nie może, a mianowicie upor Sir Roberta Peel, który nie chce się przekonać, że czas nagli, i że zmiennéj cłowéj skali dłużéj utrzymać niepodobna. Oto są na końcu tego ważnego artykułu zamieszczone słowa: »Na teraźniejsze ustawy zbożowe wyrzeczono wyrok śmierci. Niech więc Sir Robert Peel zdecyduje się, czy chce podpisać rozkaz do egzekucyi lub nie. Być może, iż samolubstwo, czuły wzgląd na tę okoliczność, że on sam przyłożył się do zaprowadzenia zmiennéj skali, ociągające się życzenie utrzymania gracyi wytrwałości, wstrzymują go od tego podpisania. Atoli on przepłaci ministeryjalném życiem swoję litość nad zbożowémi ustawami. Jeżeli się ociągać będzie, tedy znajdą się drudzy, którzy zamiast niego działać są gotowi. On uzyska wtedy tylko tę dwuznaczną chwałę, że raz, i to w nieprzyzwoitym czasie (*unseasonably*) był wytrwałym. Zresztą ministrom dzieje się tak, jak osobom upartym. Być może, iż najupartszy ze wszystkich ministrów waha się potępić to, co od niego samego wyszło, a pochwalić to, przeciw czemu ciągle powstawał. Jeżeli ten zachodzi przypadek, tedy pozostaje mu tylko jedna droga; musi uchylić się od jawnego udziału w téj arcy-ważnéj naradzie, musi innym pozostawić zasługę przywieść do rozstrzygnienia kwestyję o ustawach zbożowych; musi zrezygnować.“

Do admiralicyi nadeszła wiadomość, że Wielki książę Konstanty, drugi syn Cesarza rossyjskiego, w ciągu tego tygodnia przyjedzie do Plymouth, zkąd w dalszą podróż do Włoch i Sycylii odjedzie. Wielki Książę, który jest wielkim admirałem rossyjskim, przybędzie tu na pokładzie cesarskiego wojennego okrętu. Baron Brunow opuścił już przed kilką dniami rezydencyję, i czeka w Plymouth na przybycie Wielkiego księcia, który tam sześć lub siedm dni zabawić zamyśla.

Francyja.

Z Paryża d. 8. listopada. Zdaje się już być pewną rzeczą, że pan Molines de Saint-Yon obejmie posadę departamentu wojny, pan Martineau Deschenez będzie mianowany podsekretarzem stanu tegoż departamentu, a marszałek Soult zatrzyma prezydenctwo w radzie gabinetowéj. Dzisiejsza ministeryjalna *Epoque* mówi w téj mierze: »Jużeśmy się oświadczyli o tém, co nazywają ministeryjalném przesileniem dzienniki opozycyjne, które tak chciwie pragną zamieszania. Nigdy nie zaszło mniejsze przesilenie, jak w téj chwili. Marszałek Soult, osłabiony pracą swego ministeryjum, uchylając się wcześnie na wieś, oświadczył ku końcu ostatnich posiedzeń Królowi i swoim kolegom, iż życzy sobie, aby go od téj pracy uwolniono. Jednakże postanowiwszy imię swoje połączyć aż do końca z mądrą, roztropną i skuteczną polityką, która większością izb trzyma górę, zamyślił prezydenctwo rady zatrzymać. Decyzyję o téj propozycyi odłożono aż do powrotu sławnego marszałka; Król i ministrowie spodziewali się, że spokojność wiejskiego życia wzmocni znowu osłabione siły jego, i że znowu będzie w stanie utrzymać się zupełnie na tém stanowisku, które od pięciu lat zajmował. Atoli to nie nastąpiło, marszałek żądał tak usilnie jak przedtém spokojności, jakoż za szlachetnie na nią zasłużył, aby mu ją Król mógł odmówić. — Szło więc jedynie o postaranie się męża na złożoną przez marszałka Soult posadę departamentu wojny. Trudny tylko był wybór między tyłą odznaczającymi się jenerałami, którzy są zdolni dobrze służyć Francyi. Zgodnie z swym gabinetem zadecydował Król, aby w departamencie wojny był minister i podsekretarz stanu. Z tego powodu nadano posadę ministra wojny jenerałowi dywizyi panu Molines de Saint-Yon, a posadę podsekretarza stanu baronowi Martineau Deschenez.«

W liście z Algieru pod dniem 20. października czytamy: »W téj chwili panuje tu wielkie zamieszanie. Urzędowe kłamstwa, podstępy, przesada, rozrzutność, wszystko to jest jak dzień jasne. Taki skład rzeczy zawdzięczamy administracyi Bugeauda. Jedyną pociechą pośród tego nieładu jest to, że kolonija znajduje się w przesileniu i że teraźniejszy stan długo potrwać nie może. Marszałek jeneralny gubernator ruszył z Miliany do Teniet. Ztamtąd ma się udać w pochód do Tiaret, lecz zaręczyć za to nie mogę, gdyż Bugeaud jest wielkim improwizatorem w czynach jak i w słowach. Lamoricière, który na zachodniéj granicy wystąpił naprzeciw Abd-el-Kaderowi, naszemu najgłówniejszemu nieprzyjacielowi, i od 12. do 14. października stoczył pomyślne potyczki, postępuje drogą zwycięztwa, w którém Bugeaud nie ma żadnego udziału. Klęska pod Dżemma, aczkolwiek bardzo ubolewania godna, mogła nas zdziwić, ale nie zastraszyć. Położenie nasze, biorąc rzeczy po wojskowemu, nie jest tak złe, jak rozgłoszono. Różne kolumny nasze wkrótce przywrócą rzeczy na ten sam stopień, na jakim były przed powstaniem plemion w prowincyi Oranu. Ani na wschodniéj stronie Algieru, w okolicy Delly, w poddywizyi Medeah, w Milianie, ani w prowincyi Konstantyny, nie zanosi się na to, aby Arabowie chcieli od nas odpaść. Insurekcyja ogranicza się na obwód w górném pasmie Szelifu i na prowincyję Oranu. Na wewnętrznéj linii jesteśmy nieosłabieni, gdyż zajmujemy Milianę, Orleansville, Maskarę i Tlemzen. Z żadnego z tych punktów nie ustąpimy. Rozpoczęliśmy znowu bój zaczepny. Abd-el-Kader jeżeli nie uszedł jeszcze do państwa marokańskiego, jednak nie będzie się mógł utrzymać, jak tylko na ostatecznéj granicy ku zachodowi. Zdołałyżby więc zbuntowane plemiona, bez organizacyi, bez pieniędzy, przytém źle uzbrojone, stawić długi opór lub wielką wzniecać obawę? Wiadomo już dawno z doświadczenia, że trzytysięczny oddział wojska, zaopatrzony artyleryją, mógłby bez trudności po całéj Algieryi przeciągnąć. Dla tego nie przypisując sobie daru proroctwa, możemy przepowiedzieć, że teraźniejsza insurekcyja między Arabami i Kabylami wkrótce ustanie. Nie ma tu niebezpieczeństwa, ono jest raczéj tylko w polityce naszego rządu, czyli raczéj w braku wszelkiéj polityki, w zupełném nieobeznaniu się ze stanem rzeczy w Afryce, w zamiarach niemających żadnego planu, w mylnym przesądzie, że Bugeaud jest nieodzownie potrzebny, w charakterze właśnie tego człowieka, i w zupełnéj niezdatności większéj części osób, którym kierunek algierskich spraw poruczono. W tych stosunkach zawarte jest prawdziwe niebezpieczeństwo, czego dość głośno wyrazić nie można, gdyż, dopóki temu się nie zaradzi, wojskowe sukcesa na nic się nie przydadzą. Z tém dziełem Penelopy będziemy musieli zawsze od początku zaczynać. Zresztą nikt nie pojmuje, dla czego tak pomału wlecze się przybycie posiłków do prowincyi Oranu. — Marszałek Bugeaud posuwa się bardzo rozważnie w małych dziennych marszach do Tiaret; jenerał de Bar odbywa przeglądy wojska

w Algierze; jenerał Bedeau obejmuje dowództwo nad dwoma oddziałami wojska w poddywizyi Medeah; jenerał Gentil formuje odwodową brygadę w Metydszy. Ależ Abd-el-Kadera tam nie zastanie! Bourjolly musi stać nad Miną, bo nié ma dosyć wojska do wojny zaczepnéj. Lamoriciére musi swój korpus, złożony z 3500 ludzi, rozdrobnić, by w równym czasie Tlemzen, Oran i Maskarę zasłonić; Gery zamknięty jest w swoim obozie przez dwadzieścia razy silniejszego nieprzyjaciela. W saméj rzeczy, gdy marszałek Bugeaud odpisał z Exideuil ministrowi, który go wezwał do stolicy, że droga do wyszukania i pokonania Abd-el-Kadera nie idzie przez Paryż, wtedy obudził w nas nadzieję, że za powrotem jego do Afryki, pójdą rzeczy całkiem inaczéj, jak dotychczas poszły.«

Prusy.

Wrocławska Gazeta donosi z Poznania pod dniem 10. listopada: Temi dniami odbyło się tu znowu kilka politycznych uwięzień. Do dzisiejszego poranku uwięziono 40 do 50 osób, częścią krajowych, częścią zagranicznych z Królestwa Polskiego. Wczoraj około południa przetrząsała policyja dom bazaru, jednakże nie znalazła nic podejrzanego. Główną straż na targowicy wzmocniono od soboty o 24 ludzi, i przedsięwzięto wszelkie wojskowe środki dla utrzymania porządku. — Przy piérwszéj wiadomości o zaszłych uwięzieniach sądzono powszechnie, że idzie tylko o kilku polskich emigrantów, gdyż wiedziano, że takowi w ostatnim czasie znowu w znacznéj liczbie przybyli; jednak jak teraz słychać, jest ta sprawa istotnie większéj wagi. — Policyja nasza jest teraz bardzo czynna, owoż możemy jeszcze więcéj uwięzień się spodziewać.

Rossyja.

Pismo *Berlinische Nachrichten* zawiéra następujący list jednego z swych korespondentów z Inflant z miesiąca października: »Prozelityzm uzyskał już w naszéj prowincyi taką rozciągłość, że liczbę włościan, którzy przeszli na obrządek grecki, podają na 10,000. Są już takie parafije, w których prawie cała narodowa ludność przeszła na to wyznanie, albo przynajmniéj która się do kapłanów zgłosiła, że jest gotowa to uczynić. Włościanie zostają przytém w obłędzie godnym ubolewania: Oni wyrzekają się wiary swoich ojców nie dla tego, że ona im podaje to, czego oni do zbawienia duszy potrzebują, lecz jedynie w tém omamieniu — które Bóg wié zkąd do nich przyszło — że przez zgłoszenie się do przejścia, swoje ekonomiczne położenie, swoje obywatelskie stanowisko polepszą. Niektórzy z nich wyrażają się przy téj sposobności tak: My nie chcemy za żadną cenę z naszego kościelnego związku wystąpić, ale mamy nadzieję, że przez zgłoszenie się do przejścia na grecki obrządek, będziemy uwolnieni od pańszczyzny, którą za dzierżawę pańskiego gruntu odrabiać musimy. Widocznie są ci ludzie w strasznym obłędzie, z którego aż wtedy wyjdą, gdy postrzegą, że aczkolwiek do greckiego kościoła na zawsze wcieloneymi zostali, jednakże przez zmianę swojéj wiary, żadnych obywatelskich korzyści nie uzyskali. Na nieszczęście nie dają oni nikomu w tym przedmiocie oświécić się, a najmniéj Niemcom, gdyż sądzą, że ci dla własnego interesu chcieliby im w tém przeszkodzić. Jeżeliby więc grecki kościoł brał ich z tego obłęd w istotną opiekę, tedy pokaże się — ale dla obu stron za późno — w jakim obłędzie obie strony dotychczas zostawały.

NOWINY.

Dnia 15. b. m. odbyła się u nas serenada, któréj powód godzien jest obszérniejszego wspomnienia. Byłoto pożegnanie uczniów czwartego roku Prawa, z Wnym Edwardem Tomaschek, Doktorem Prawa, c. k. Profesorem umiejętności politycznych i Prawodawstwa politycznego przy tutejszym Uniwersytecie, Członkiem galicyjskiéj prowincyjalnéj komisyi handlowéj i t. d., który po 7letnim między nami pobycie, powołany został do Wiédnia na Profesora rycerskiéj Akademii Maryi Teresy, i tamże już wyjechał. Dnia 15. b. m. z rana ostatni raz przemówił z katedry do uczniów swoich, pożegnał ich słowami pochodzącemi z serca, tak, iż w końcu mowy rozczulenie było wzajemne: nauczyciel i uczniowie mieli łzy w oczach. Tegoż samego dnia o godzinie 10téj wieczorem, zgromadzili się uczniowie przed pomieszkaniem Jego na ulicy pojezuickiéj, i przy świetle kilkudziesiąt pochodni, za współdziałaniem towarzystwa muzycznego, wyprawili Mu śpiéwaną serenadę. Poczém trzéj uczniowie udali się do Niego, i w imieniu wszystkich swoich towarzyszów wynurzyli Mu młodzieńcze swe uczucia, pełne zapału i szczérości. Profesor Tomaschek wyszedł wraz z nimi po przed bramę mieszkania, i otoczony młodzieżą, do któréj przyłączyło się wiele innych osób, chętnych oddać cześć prawdziwéj zasłudze, raz jeszcze dziękował i żegnał. Powtórzyła się sce-

na ranniejsza, a powtórne rozczulenie i łzy, które w blasku pochodni zajaśniały w oczach wszystkich, równie piękne dają świadectwo o wartości nauczyciela, który na takie zasłużył pożegnanie, jak i o szlachetném usposobieniu młodzieży naszéj, umiejącéj rzetelnie oceniać swego przewodnika. — Jeżeli to czułe pożegnanie uczniów sprawiedliwie było zasłużone, niemniéj godziwą jest rzeczą, byśmy kilką przynajmniéj słowami słusznego ocenienia, pożegnali tego zacnego Męża w imieniu ogółu. Pan Tomaschek bowiem okazał się nie tylko jako dobry i zdatny profesor ale także jako wszechstronnie światły człowiek, a co więcéj jeszcze dla nas znaczy, przez czas krótkiego pobytu swego między nami, zasłużył się dobrze prowincyi naszéj. Nie nam to wyliczać wszystkie Jego zasługi, to jednak powiedzieć się godzi, że z uczuciem cechującéj dobrego obywatela, miał wszędzie udział, gdzie tylko szło o dobro kraju naszego. Ile dla Galicyi był wylany, ile wytrawną nauką swoją, dokładném obznajmieniem się z stosunkami naszego kraju, a nareszcie ową wysoce cenioną praktycznością rozumu swojego stał się nam pożytecznym, świadczą najlepiéj główniejsze kwestyje lat ostatnich, jedne już rozwiązane i błogie owoce dla kraju naszego wydające, inne blizkie już rozwiązania, do których wszystkich wzywano Jego światłéj rady i współdziałania. Z pomiędzy wielu innych wspomnimy tylko, że był członkiem komisyi wyznaczonéj przez nasz Sejm do wypracowania projektu *kolei żelaznéj*, i mając sobie powierzoną część może najtrudniejszą, to jest część statystyczną, chlubnie się z tego zadania wywiązał. Wszędzie, jak, i gdzie tylko mógł, przyczyniał się światłem swojém do rozbudzenia zdrowych wyobrażeń, aby niemi wiedziony kraj nasz, posuwał się naprzód na drodze postępu. Pismo nasze zawdzięcza Mu niejedną w tym względzie rozprawę ogólnego pożytku; wspomnimy mianowicie: rozprawę w przedmiocie statystyki, pod napisem »*Stosunki ludności Galicyi*«, umieszczona w roku 1841 w czternastu numerach Gazety naszéj, w któréjto rozprawie roztrząsnął gruntownie wszelkie stosunki na wzrost lub ubytek ludności wpływające, i wyprowadził wnioski, z wielu względów dla kraju naszego szacowne. Skoro tylko *wystawa przemysłowości* w Wiédniu dla całéj Monarchii ogłoszoną została, nie omieszkał w piśmie naszém przemówić treściwie do Galicyjan, wykazując dążność i skutki podobnéj instytucyi, z szczególnym poglądem na naszą prowincyję. — Z tychto powodów chętnie żal nasz dołączamy do żalu młodzieży; żal ten szczéry i szacunek prawych ludzi niech Mu towarzyszą w jego dalszym zawodzie; a najlepszym dowodem, ile Go cenić umieliśmy, niech Mu będzie to życzenie, którém kończymy pożegnawcze te słowa nasze: Byśmy takich Mężów więcéj mieli, i by choć w oddaleniu chciał nam czasem przyświecać światłem swojém.

* * *



Królewski Magistrat miasta Lwowa postanowił odtąd: ogłaszać od czasu do czasu przez Gazetę Lwowską »*Spis rzeczy znalezionych lub podejrzanym osobom odebranych*«, i w Depozycie politycznym będących. Ci, którzyby o tę lub owę z tych rzeczy upomnieć się chcieli, mają się zgłosić do politycznego Protokołu podawczego przy tutejszym Magistracie, z wyrażeniem numeru magistratualnego, który w drukowanym spisie obok każdéj z tych rzeczy jest położony. — Spis ten (w języku niemieckim) umieszczony jest w *Dodatku* do naszéj dzisiejszéj Gazety na str. 3835.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(*Z korespondencyi prywatnéj*).

Z Białéj dnia 16. listopada. Gwałtowne u nas gnicie ziemniaków już na szczęście zwolniało; atoli trupieszenie ich trwa dotąd ciągle, lubo także w niższym już stopniu, jak było z początku. — Że ziemniaki z nasienia uzyskane nie ulegają gniciu lub trupieszeniu, błędne to jest mniemanie: doświadczenia bowiem przekonały, że jeźli choroba ta panuje powszechnie, to ziemniaki z nasienia otrzymane i w drugim roku do sadzenia użyte, również gniją i trupieszeją. Nie powinno to przecie nikogo odstręczać od zbierania każdéj jesieni gałek nasiennych, i wysiania nasienia wcześnie na wiosnę na inspekta albo na grzędy, a następnie przesadzenia roślinek, aby na jesień zebrać z nich dość spore głąbie, które w piérwszym roku swéj uprawy zdrowo się trzymają i do dalszego sadzenia służyć mogą, wtedy gdy ziemniaki zwyczajnym sposobem przechowane psuciu ulegają. Zachód w tym razie odpłaca się już dostatecznie przez to, że ziemniaki świéżo z nasienia uzyskane, kilka lat po sobie obfitszy plon wydają.

Niepewność co do dalszego trzymania się ziemniaków sprawiła, iż gorzelnie są u nas w wielkim ruchu, a wydatek wódki nie okazuje się tak mały, jak się można było obawiać. Za-

nosi się tedy na to, iż wódki będziemy mieli znaczną ilość: dzisiaj płacą u nas w handlu po 10 zr. m. k. za wiadro okowitéj, i ma ona odbyt do Wiédnia i Tryjestu. Potrzebowanie wódki u nas w kraju jest wprawdzie cokolwiek większe niż było zaraz po upowszechnieniu towarzystw wstrzemięźliwości, zawsze przecie wcale szczupło tego trunku odchodzi, i podobno konsumcyja jego nie będzie już nigdy tak znaczną jak bywała, gdyż lud prosty nawyka powoli do piwa. Z drugiéj jednakże strony, dobrodziejstwo wstrzemięźliwości ma zawsze jeszcze przeszkody w naszym kmiotku, który tak filozofuje: »Dopókiśmy gorzałkę pili, to było jakoś »i dość żywności i brało się pieniądze za ziemniaki: teraz zaś z klątwą na gorzałkę rzuconą, spadła i klątwa na tę naszą dotychczasową żywność, i pewno dotąd nie będzie lepiéj, dopóki się znowu do picia gorzałki nie »weźmiemy.«

W handlu m ą k a teraz góruje: wszyscy krzątają się za nią, aby się zaopatrzyć; co się na naszym targu pokaże, prędki znajduje pokup. Pszenną mąkę płacą według jakości od 8 do 12 zr., a żytną od 7 do 9 zr. m. k. za cetnar. Jużto pierwszeństwo ma zawsze mąka z młynów parowych i amerykańskich, bo piękna, a co większa w pieczeniu więcéj wydaje, bo w tych młynach wszystkie zboże starannie jest czyszczone i na sucho mielone, przeto i mąka także i do dłuższego przechowania szczególniéj się przydaje. Gatunki mąki z Galicyi tu przywożone są pod tym względem daleko niższe i bardzoby się musiały poprawić, jeżliby szczególniéj nadal chciały mieć łatwy odbyt.

Zboże ciągle jeszcze w górę idzie: Za korzec pszenicy płacą 9 do 11 zr., żyta 8 do 9 zr., jęczmienia 5 do 6 zr., owsa 2 zr. 45 kr. do 3 zr. m. k. Sądzą tu przecie, że pszenica i żyto trudno aby jeszcze bardziéj podrożéć mogły, gdyż zatrważająca sprawa z ziemniakami lepszą teraz postać przybrała.

Oziminy wyglądają wszędzie bardzo pięknie, jak już od dawna nie bywało; a nawet i te, co tu i ówdzie od ślimaków ucierpiały, po ostatnich przymrozkach znacznie się poprawiły. Ciągłe pogody i przyjemne ciepła jesienne, jakie tu mamy, idą bardzo w pomoc właścicielom bydła, którzy do téj pory mogą je trzymać na pastwiskach, i tym sposobem paszy zimowéj zaoszczędzić.

Z Olomuńca. Targ na woły d. 12. listopada. Na ten targ przypędzono 1045 wołów i krów średniéj jakości. Z początku trzymano się z cenami, atoli nareszcie musiano spuścić, zwłaszcza że dla Wiédnia zawsze jeszcze nic u nas nie zakupują. — Na przyszły tydzień spodziewamy się więcéj niż 1000 wołów.

P r z y p ę d z i l i n a t a r g: 1) Ozyjasz Weiss, z Żurawna, 51 wołów; 2) Teodor Bogdanowicz, z Sinoutz, 166 krów; 3) Leizer Fichmann, z Żurawna, 140 wołów; 4) Teodor Bogdanowicz, z Sinoutz, 190; 5) Nathan Wogel, z Wiszniowczyka, 110; 6) Jan Delin, z Sinoutz, 90. Małemi partyjami 298. — Ogółem 1045.

K u p i l i:	sztuk	Cena jednéj pary w w. w.		radasz	Z tych para ważyć mogła
		zr.	kr.		cetnar.
Stado Nr. 1. małemi partyjami rozkupiono.					
Stado Nro. 2. nierozkupiono 135 sztuk.					
Stado Nr. 3. do Austryi	114	295	—	6	8 1/2
Stado Nr. 4. detto	176	355	—	13	9
Stado Nr. 5. do Berna . .	80	310	—	—	9
Stado Mr. 6. do Berna po targu rozkupiono . . .	90	280	—	10	8
Małe partyje rozkupiono.					

Z Wrocławia, dnia 11. listopada. Handel k o n i c z y n ą bardzo zwolniał, i przedający będą musieli z cen spuścić: za cetnar czerwonéj najprzedniejszéj nie dostanie więcéj jak 15 tal. prus., średniéj 13 do 14 tal. pr., za cetnar białéj najprzedniejszéj 17 do $17\frac{1}{2}$ tal. prus., średniéj 15 do 16 tal. prus. Pośledniejsze gatunki nie mają wcale kupca, a cena nominalna cetnara jest 11 do 13 talarów pruskich.

W e ł n a zaczęła w drugiéj połowie przeszłego miesiąca znowu się ruszać, i sprzedano jéj z naszych składów dla Niderlandyi i Księztwa Brunszwickiego do 1100 cetnarów w różnych gatunkach, najwięcéj jednakże na cenę 50 do 55 tal. pr. za cetnar. Jeźliby w przyszłym miesiącu pokup wełny postępował w takiéj mierze jak temi czasy, to, chociażby ceny się nie podniosły, handel ten wszedłby w trwalsze kluby, i dawne zaufanie powróciłoby, zwłaszcza, jeźli, jak się spodziewać należy, powszechny brak pieniędzy niebawem minie.

(*Preus. Handl. Ztg.*)

Redaktor J. N. Kamiński — Nakładem Spadkobierców F r a n c i s z k a K r a t t e r a.
(Drukiem P i o t r a P i l l e r a we Lwowie.)

(*Dodatek nadzw.*)

Dodatek nadzwyczajny do Nru 137. Gazety Lwowskiéj.

3838

DONIESIENIA LITERACKIE, MUZYKALNE I ARTYSTYCZNE.

W księgarniach

JANA MILIKOWSKIEGO,

we

LWOWIE, STANISŁAWOWIE I TARNOWIE

dostać można:

(Cena w monecie konwencyjnéj.)

Zamówienie dzienników i pism peryjodycznych na rok 1846.

Z kończącym się rokiem niniejszym 1845. ma sobie za obowiązek niżéj podpisany właściciel KSIĘGARNI WE LWOWIE, STANISŁAWOWIE I TARNOWIE przypomnieć szanownéj publiczności a mianowicie tym, którzy za jego pośrednictwem wszelkie nowości ze świata literackiego otrzymują, iż wszelkie tegoroczne zaliczenia tak na dzieła jakoteż pisma czasowe właśnie w tym miesiącu kończą się; upraszа tedy wszystkich swoich łaskawców bądź o ponowienie prenumeraty na pisma też same w nadchodzącym roku 1846 wydawać się mające, bądź też o zaliczenie na nowe zupełnie pisma i dzieła, a to tym końcem, aby takowi z powodu przerwy w zamówieniu żadnego opóźnienia w przesyłce tych pism i w regularném ich pobieraniu nie doznali, co w razie przeciwnym z niemałą niedogodnością czytających nastąpićby musiało.

Lwów, dnia 16. Listopada 1845.

(1) **JAN MILIKOWSKI.**

Fables amusantes,

choisies dans différents auteurs et redigées par Perrin.

Mit einem vollständigen Wörterbuch zur Erklärung der vorkommenden Wörter und ihrer Bedeutung im Deutschen, nach der Reihenfolge der Fabeln geordnet. 8. brosch. 45 kr. C. M.

Diese Fabeln, im angenehmen leichten Style geschrieben, eignen sich besonders zum Unterricht und Erlernen der französischen Sprache.